



tekst

BOGDAN GANCARZ

redaktor wydania

Znawcy sportu twierdzą zgodnie, że oddanie do użytku dwóch nowoczesnych krakowskich stadionów piłkarskich zaowocuje m.in. masowym powrotem na trybuny tych aren „kulturalnych” kibiców. Zostali z nich bowiem wyparci przez kibolskich zadymiarzy. Stadion „Cracovii” już jest gotowy. Budowa nowego stadionu „Wisły” ślimaczy się zaś już kilka lat, wymagając kolejnych milionów złotych z kasy miejskiej. Kulisy wznoszenia aren, które mają zmienić oblicze krakowskiego sportu przedstawiamy na str. IV-V.

Spotkanie w rocznicę śmierci s. Faustyny

Iskra zapaliła świat

Obrazki z jej podobizną i obraz Jezusa Miłosiernego można spotkać w najbardziej egzotycznych zakątkach świata. **Jest autorką książki najczęściej tłumaczonej z języka polskiego.** O kim mowa?

Choć o św. Faustynie powstało wiele dzieł, to ten album jest wyjątkowy. Ukazał się 10 lat po jej kanonizacji i przedstawia panoramę osób zapalonych iskrą Bożego Miłosierdzia: od spowiednika, poprzez ogrom ludzi żyjących tym orędziem, aż po Jana Pawła II i Benedykta XVI – mówiła s. Elżbieta Siepak ZMBM podczas spotkania promującego album „Ufam. Śladami siostry Faustyny”, zorganizowanego pod patronatem GN i portalu Wiara.pl w krakowskich Łągiewnikach. Wzięli w nim również



– Chodziliśmy po podłogach, które myła s. Faustyna, odwiedziliśmy piwnice, gdzie obierała ziemniaki – mówią J. Rosikoń i G. Górny

udział Jan Pospieszalski oraz Janusz Rosikoń i Grzegorz Górny – autorzy książki, która nie jest apokryfem, lecz ma oddziaływać na czytelników i zachęcić do odwiedzenia miejsc przepełnionych obecnością świętej mistyczki. – W Dubaju spotkałem człowieka, który zapytał, czy chciał-

bym pojechać do najwspanialszego wg niego miejsca na świecie. Zbierał pieniądze na taką podróż. Okazało się, że tym miejscem są Łągiewniki, bo stąd promieniuje na cały świat Boże Miłosierdzie – opowiadał G. Górny.

mi

Połączeni przez o. Bernatka



PODGÓRZE-KAZIMIERZ. Bonifratrzy, mnisi z zakonu szpitalnego św. Jana Bożego, jako pierwsi przetestowali kładkę o. Leatusa Bernatka. Pieszo i na rowerach

Przed laty ten słowacki zakonnik zjednoczył krakowian podczas budowy szpitala oo. bonifratrów. Od 30 września Kazimierz i Podgórze łączy nazwana jego imieniem kładka pieszo-rowerowa. Ma 145 m długości i została osadzona na przęsłach dawnego mostu Franciszka Józefa I. Jej budowa trwała dwa lata. Kosztowała 38 mln zł, z czego 15 mln pochodzi z funduszy unijnych. Kładkę otworzyli prezydent Jacek Majchrowski (który zapowiedział, że na jednej kładce się nie skończy), a nową przeprawę przez Wisłę jako pierwsi wypróbowali mnisi na rowerach. Ceremonię uświetniły koncerty jazzowe, występy Teatru Nowego i pokaz pirotechniczny, a w weekend wstęp do pobliskich muzeów był bezpłatny. W związku z otwarciem kładki na części ulic w jej okolicach obowiązuje nowa organizacja ruchu. ■

Bieg po górskich szczytach

RABKA. Marcin Ponicki, student Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie był jednym z 41 uczestników kolejnej edycji zawodów z cyklu „Mountain Maraton 2010”. To międzynarodowe zawody sportowe w biegu górskim, które odbyły się 2 października. Tym razem zawodnicy mieli do pokonania 20,6 km.

– Do połowy trasy biegłem spokojnie, a potem coraz szybciej. Chciałem się tylko sprawdzić – mówi student krakowskiej

AWF. Start i meta były w rabczańskim amfiteatrze. Najwyżej położony punkt na trasie biegaczy to Stare Wierchy – 973 m n.p.m. Bieg wygrał Andrzej Długosz, który pokonał wyznaczoną trasę w 1h, 29 min i 53 s. Najlepsza z kobiet, Izabela Zatorska, miała czas 1h, 50 min 32 s. Patronat medialny nad biegiem sprawował między innymi „Gość Niedzielny”. **ig**

Do biegu gotowi? Start!



IAN GLĄBIŃSKI

Archanioł, co miastu patronuje

MSZANA DOLNA. – Taki patron zobowiązuje was do walki z egoizmem, nikkczemnością, nieczystością. Wszystkim tym, co oddala od Boga – mówił ks. kard. Stanisław Dziwisz w czasie uroczystej Mszy św. w kościele pw. św. Michała Archanioła w Mszanie Dolnej. Wcześniej metropolita krakowski wziął udział w specjalnej sesji Rady Miasta, odsłonił również i poświęcił tablicę pamiątko-

wą przed tamtejszym Urzędem Miasta. W planie uroczystości związanych z ogłoszeniem św. Michała Archanioła patronem Mszany Dolnej znalazł się także plenerowy koncert Eleni na placu przed kościołem. Ponadto ulicami miasta przeszedł anielski orszak. Na zakończenie świętowania był pokaz ogni sztucznych. Uroczystościom patronował GN.

ig



Ks. kard. Stanisław Dziwisz poświęcił pierwszy w historii Mszany Dolnej sztandar miasta

O Miłosierdziu jest ta piosenka



Schola „Klemenciaki” z Wieliczki na koncercie laureatów

CHEŁMEK. Tym razem na przesłuchania konkursowe zgłosiło się aż 250 osób, i choć laury trzeba rozdać, to nie one są najważniejsze, lecz przesłanie płynące z pięknych dźwięków i słów chwalebnych Boże Miłosierdzie. Werdyktem jury pierwsze miejsce w VIII Archidiecezjalnym Festiwalu Piosenki o Bożym Miłosierdziu przypadło w udziale dwóm zespołom: chórowi „Ziarenko” z Podstolici i „Klemenciakom” z Wieliczki. Nieco niżej na podium stanęła schola „Nadzieja” z Olszówki.

Wyróżnienia otrzymały też schole „W drodze” ze Świnnej Poręby oraz „Dziewiątka” z Trzebinii. Patronat honorowy nad festiwalem, organizowanym tradycyjnie przez parafię Miłosierdzia Bożego w Chełmku oraz działającą tam scholę „Misericordias” (we współpracy z Miejskim Ośrodkiem Kultury, Sportu i Rekreacji oraz Stowarzyszeniem „Rodzina Kolpinga”), objęli ks. kard. S. Dziwisz oraz burmistrz Chełmka A. Saternus. Patronat medialny nad imprezą sprawował m.in. „Gość Niedzielny”. Nauczni doświadczeniem niesprzyjającej pogody organizatorzy już dziś zapowiadają, że kolejna edycja festiwalu odbędzie się być może wiosną 2011 r. **mł**

Porozmawiajmy o onkologii

KRAKÓW. Jak postępować z pacjentem onkologicznym i przekonywać kobiety, że profilaktyka raka piersi ma sens? To tylko niektóre tematy, które zostaną poruszone podczas VI Krakowskiej Konferencji Naukowej „Świat chorych na nowotwory – od zrozumienia do opieki”, organizowanej przez Fundację Urszuli Smok „Podaruj Życie”, we współpracy z Collegium Medicum UJ, Medyc-

nym Centrum Kształcenia Podplomowego UJ i Karmelitańskim Wolontariatem św. Eliasza. Spotkanie odbędzie się 15 i 16 października 2010 r. w Collegium Medicum UJ. Do udziału w nim zaproszeni są nie tylko lekarze, ale także wszyscy zainteresowani problematyką chorób onkologicznych i hematologicznych. Zgłoszenia są przyjmowane do 12 października pod adresem

waldek@podarujzycie.org (należy podać miejsce i adres pracy, chęć nabycia certyfikatów uczestnictwa oraz dodatkowych punktów edukacyjnych dla lekarzy). Patronat honorowy nad konferencją objęli: minister zdrowia E. Kopacz, prezydent Krakowa J. Majchrowski, marszałek województwa małopolskiego M. Nawara oraz prorektor ds. CM UJ prof. dr hab. med. W. Nowak. **mł**

GOSC KRAKOWSKI

krakow@goscniedzielny.pl

ADRES REDAKCJI: 30-960 Kraków 1, ul. Wiślna 12, skr. poczt. 543
TELEFON/FAKS (12) 421 49 83
REDAGUJĄ: ks. Ireneusz Okarmus – dyrektor oddziału, Bogdan Gancarz, Monika Łącka

Katolickie świetlice w Krakowie tętnią życiem

S.O.S. przez GG

Jej mózgiem jest siostra Agnieszka – wszystko załatwi i zorganizuje. I sercem, bo **bardzo się o nas troszczy!** – mówią zgodnie dzieci z „Oratorium” prowadzonego przez michalitki.

Są bardzo zdolne – niedawno wzięły udział w konkursach fotograficznych, ogłoszonych przez Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej. Zdobyły w nich I i II miejsca oraz wyróżnienie za profesjonalizm. Na zdjęciach uwieczniły Kraków zapomniany i XXI-wieczny oraz Kraków Jana Pawła II, a w nagrodę odwiedziły TVN i Radio RMF Max. Spotkały się też z kard. Stanisławem Dziwiszem.

Do tańca i różańca

– Z siostrami tańczymy, ćwiczymy aerobik, jeździmy na wycieczki i wakacje – wymienniają jednym tchem Ania, Klaudia, Gabi i Emilka. – W żadnej szkolnej świetlicy nie ma tak domowej atmosfery jak tu. Opiekunowie mają dla nas czas, z każdym można porozmawiać, tak od serca – dodają. – Dzieci siedzące na ławce przed blokiem nie wiedzą, co tracą! W „Oratorium” mogą się uczyć, modlić, bawić, pograć w piłkę i majsterkować. Sam prowadzę zajęcia z origami, wszyscy mnie wtedy słuchają! – mówi rezolutnie 11-letni Wojtek.

Katolicka Świetlica Profilaktyczno-Wychowawcza „Oratorium” przy parafii Najświętszej Rodziny w Bieżanowie Nowym (ul. Aleksandry 1, tel. 12 657 01 58) powstała w 1989 r. Opiekują się nią siostry ze Zgromadzenia św. Michała Archaniola. – Czerpiemy z idei ks. B. Markiewicza. W XIX w. gromadził wokół siebie dzieci z ubogich rodzin (nie tylko materialnie) i wychowywał je w duchu powściągliwości, pracy, modlitwy i rodzinnej atmosfery. Tworzą ją m.in. nasi wolontariusze, dawni wychowankowie. Nie zastępujemy domu, ale uzupełniamy to, czego czasem w nim brak – mówi s. Agnieszka Chrapek, dyrektor świetlicy.

O godz. 15 czas na odrabianie zadań i naukę. Po podwieczorku są ciekawe zajęcia (hitem są gimnastyka z akrobatyką i plastyka), ciepła kolacja, dyżury (trzeba posprzątać każdą salę i pozmywać naczynia) i modlitwa na koniec dnia. – Nie przesadzamy z odmawianiem pacierzy – śmieje się s. Agnieszka. – W październiku modlimy się czasem na różańcu, w Wielkim Poście idziemy na Drogę Krzyżową, a w pierwszy piątek miesiąca jest Msza św. Każdy miesiąc jest poświęcony innemu świętemu, naszej „gwiazdce”, np. w styczniu modlimy się do św. Franciszka Salezego, a w lutym do św. Jana Bosko – opowiada.

Żagle z Don Bosko

Św. Jan Bosko w szczególny sposób czuwa nad „Światem Dziecka”, świetlicą prowadzoną przez „Saltrom” – Salezjański Ruch Troski o Młodzież (ul. Różana 5, tel. 12 269 30 00, www.saltrom.krakow.pl). – „Don Bosko, z Tobą troska nie jest troską; do

Jezusa z Matką Boską...” – śpiewają wesoło dzieci, malując wszystkimi barwami tęczy swój nastrój.

Świetlica powstała 28 lat temu i od razu przyciągnęła dzieci i młodzież z Dębnik, szukających propozycji spędzania wolnego czasu. Nad wszystkim czuwa ks. Andrzej Król, prezes „Saltromu”. Dzień zaczyna się o godz. 14.30 od wspólnej nauki.

– Dbamy, żeby w szkole nie było żadnych zaległości, a każde dziecko może liczyć na pomoc swojego opiekuna-wolontariusza. Pracujemy w oparciu o system ks. Bosko, czyli ciągłej obecności, więc każdy opiekun musi poczuć w sobie coś z dziecka. Religijność jest czymś naturalnym, dzieci same zgłaszają się do prowadzenia modlitwy – mówi Anna Fura, wychowawca.

O godz. 16 jest obiad, a potem czas na zajęcia: plastyczne, muzyczne, teatralne (np. z Beatą Schimscheiner), sportowe, filmowe, językowe, taniec, spotkanie z psychologiem. – Są też Msze św., okolicznościowe imprezy, wycieczki i wakacyjne obozy: w góry, nad morze i pod żagle.

Warto zapisać do nas dziecko – dodaje A. Fura. – Gdyby takich miejsc było

więcej, to mniej dzieci siedziałyby pod blokiem i na klatkach schodowych – przekonuje 16-letnia Magda.

Świetlica jest dla dzieci do 13. roku życia. Na starszych czeka prowadzone przez ks. Krzysztofa Pyzika Oratorium (kafejka internetowa, bilard, różnego rodzaju zajęcia sportowe i taneczne, grill).

W dzień i w nocy

– W naszej świetlicy drzwi zawsze są otwarte. Niektóre dzieci przychodzą, bo wiedzą, że o godz. 17 jest ciepły obiad. Dla wielu, pochodzących z tzw. trudnych rodzin, jest to jedyny posiłek w ciągu dnia – mówi Anna Trela, dyrektor pedagogiczny świetlicy „S.O.S.”, prowadzonej od 1985 r. przez oo. pijarów (ul. Pijarska 2, tel. 423 14 32, pijarzy.sos@gmail.com). Dzieci pod okiem wolontariuszy (nauczycieli i studentów) mogą tu odrobić zadanie, przygotować się do konkursów, olimpiad czy egzaminów. Salę do zajęć z ceramiki zdobiją cudneka godne galerii artystycznej. Podopieczni świetlicy lubią sport, więc dwa razy w tygodniu korzystają z sali gimnastycznej w zaprzyjaźnionym LO i basenu na Uniwersytecie Ekonomicznym. W wakacje jadą nad morze, podczas ferii zimowych – w góry.

– Dzieci są zmęczone zgiełkiem świata i wszechobecną agresją. Potrzebują bezpieczeństwa, wiążą się emocjonalnie z wychowawcami i wiedzą, że jeśli dzieje się z nimi coś złego, to od razu reagujemy i pomagamy. Czasem nawet w środku nocy, przez GG i „Naszą klasę”. Jeśli w domu ich potrzeby są na szarym końcu, to tu są w centrum. Poświęcamy im – na czele z ks. dyrektorem Stanisławem Kanią – całe serca – zapewnia A. Trela.

Monika Łącka

W Krakowie działają 34 świetlice, prowadzone np. przez parafie i zakony. Zajęcia są bezpłatne, finansuje je m.in. gmina.

Adresy można znaleźć na stronie www.mops.krakow.pl, w zakładce „jednostki pomocy społecznej”.



MONIKA ŁĄCKA

Uzdolnione dziewczyny z „Oratorium” siostr michalitek mają już na koncie wiele występów i sukcesów w tańcu i gimnastyce artystycznej



W tych derbach górami „Pasy”

STADIONY. Kibice Cracovii cieszą się już od kilkunastu dni z nowego, pięknego, oddanego w całości stadionu. Po drugiej stronie Błoń, w królestwie Białej Gwiazdy, jej sympatycy wciąż czekają na oficjalne otwarcie budowanej areny. Dziś już wiadomo, że **nie nastąpi to w tym roku**. A miało być tak pięknie...

tekst

KS. IRENEUSZ OKARMUS

iokarmus@goscniedelny.pl

Tymi dwiema inwestycjami żył i żyje sportowy Kraków, ale mówi się o nich nie tylko w kręgach zapalonych kibiców. Nic dziwnego, przecież pieniądze na te obiekty pochodzą z budżetu miasta. Patrząc na oddany do użytku kilkanaście dni temu stadion Cracovii i na powstający w bólach stadion Wisły, można odnieść wrażenie,

że są one symbolami dwóch różnych rzeczywistości. Porównajmy.

(Nie)dochowane terminy

Stadion Cracovii to jedna z wielu inwestycji w Krakowie, która oddana została do użytku w planowanym terminie, a nawet nieco wcześniej. Pierwotny harmonogram zakładał, że obiekt powstanie w ciągu dwóch lat. Jednak wykonawcy zdecydowali, że można szybciej. Wszystko potoczyło się w rekordowym tempie. Prace ruszyły 13 lipca

2009 r. Od wbicia pierwszej łopaty (a mówiąc ściślej – od rozpoczęcia wyburzania starego stadionu) do uroczystego otwarcia całości 25 września br. upłynęło nieco ponad 14 miesięcy. A przecież po drodze były nadzwyczaj mroźna zima oraz fala wielkich opadów deszczu, powodujących m.in. podniesienie wód gruntowych i – co za tym idzie – utrudnienia na budowie. Budowlańcy z konsorcjum Alpine-Budus wykonali jednak wszystko zgodnie z przyjętym na początku planem. To niewątpliwym sukces.

Po drugiej stronie Błoń rzeczywistość jest nieco inna, smutna dla wszystkich sympatyków utytułowanego klubu. Przebudowa stadionu Wisły zaczęła się prawie 6 lat temu. Dokładnie – 22 października 2004 r. Pomińmy na razie to, jak zmieniały się koncepcje projektu przebudowy. Po wielu latach widać wreszcie upragniony koniec budowy, która – podobnie, jak obiekt „Pasów” – finansowana jest z budżetu miasta. Od ubiegłego roku władze Krakowa wielokrotnie zapowiadały termin ukończenia inwestycji, jednak gdy przychodził zapowiadany dzień, okazywało się, że jest on nierealny. Rok temu podawano do publicznej wiadomości, że zakończenie budowy stadionu Wisły nastąpi w czerwcu 2010 r. W marcu tego roku urzędnicy zapewniali, że piłkarze Wisły zagrają u siebie już w lipcu, ale tylko przy trzech trybunach (połu-

25 września kard. Stanisław Dziwisz poświęcił stadion Cracovii

dniowej, północnej i wschodniej). W czerwcu stwierdzono, że będą otwarte dla widzów tylko dwie (południowa i wschodnia). Z tych zapewnień wyszło wielkie zero. Wisła lipcowe eliminacje do Ligi Europejskiej, zresztą przegrane, zagrała na Suchych Stawach w Nowej Hucie, a na swój stadion wróciła dopiero we wrześniu, grając przy dwóch otwartych dla widzów trybunach (południowej i wschodniej). 19 sierpnia tego roku wydało się, że wreszcie znamy datę otwarcia. Przy okazji oficjalnej prezentacji oświetlenia, murawy i nagłośnienia na nowym stadionie Wisły prezydent Krakowa Jacek Majchrowski oraz Joanna Niedziałkowska, dyrektor krakowskiego Zarządu Infrastruktury Komunalnej i Transportu, złożyli deklarację, że „Biała Gwiazda” zagra ligowy mecz z Legią Warszawa (13 listopada) już przy czterech otwartych trybunach. Dziś okazuje się, że jest to niemożliwe.

W oświadczeniu dla prasy z 28 września dyrektor ZIKiT tłumaczy, że powodem kolejnego przesunięcia terminu są „prace do wykonania we wnętrzu trybuny północnej, które jako prace dodatkowe miasto miało zamiar zlecić wykonawcy trybuny zachodniej. Jednak kwoty podane przez tego wykonawcę są wyższe od wycen miasta o kilkanaście milionów złotych (...). Kierując się

troską o wydatki miasta – nie zważając w tej sytuacji na wcześniejsze deklaracje o terminie zakończenia całości prac – podjęto decyzję leżącą w ekonomicznym interesie miasta o rozpisaniu przetargu na prace wykończeniowe w trybunie północnej. Z uwagi na fakt, iż infrastruktura techniczna trybun północnej i zachodniej jest ze sobą powiązana, do czasu zakończenia prac wewnątrz trybuny północnej nie będzie możliwe korzystanie przez widzów również z trybuny zachodniej”. To w praktyce oznacza termin oddania w styczniu 2011 r.

O gustach się (nie) dyskutuje

Dwa nowe krakowskie stadiony piłkarskie będą nie do porównania, jeśli chodzi o wielkość i klasę przyznawaną przez UEFA. Stadion Wisły był budowany z myślą o Euro 2012, ma mieć klasę Elite (można tu rozgrywać mecze wysokiej rangi w rozgrywkach UEFA) i widownię na ponad 33 tys. miejsc, zaś kameralny stadion „Pasów” ma widownię na 15 tys. osób, co oznacza, że nie można na nim rozgrywać finałów europejskich pucharów.

Jest jednak jeszcze inna różnica między tymi obiektami, chyba nie mniej istotna, a dotyczy ona estetyki. A ta wynika z okoliczności, w jakich powstawały projekty. Stadion Cracovii zaprojektował polsko-hiszpański zespół architektów z pracowni Estudio Lamela Sp. z o.o. (zwycięzca ogłoszonego przez miasto międzynarodowego konkursu

architektonicznego). Wszyscy przyznają, i to nie tylko sympatycy „Pasów”, że jest to bardzo udany obiekt, doskonale wkomponowany w otaczającą go architekturę, elegancki na zewnątrz, a poza tym nowoczesny i ergonomiczny. To wszystko było możliwe dzięki temu, że władze klubu zdecydowały się na konkurs. Zwyciężyła koncepcja firmy, która ma bogate doświadczenie w projektowaniu obiektów sportowych. Poza tym, to władze Cracovii ostatecznie oceniały wszystkie funkcje sportowe obiektu. Może właśnie dlatego jest on przyjazny dla kibiców, ale także dla piłkarzy i dziennikarzy.

Stadion Wisły to inna bajka. Jednym się podoba, drugim nie. Trzeba jednak pamiętać, że bryła stadionu to zlepek kilku segmentów. Jest to skutek ciągłych zmian w projekcie. Ten dzisiejszy jest czwartą koncepcją modernizacji. Pierwsza, autorstwa Wojciecha Obtulowicza, zakładała powstanie stadionu na 20 tys. miejsc, z wykorzystaniem trybuny głównej, którą wybudowano w latach 90. XX w. To według tego projektu rozpoczęto w listopadzie 2004 r. budowę nowej trybuny – południowej. W styczniu 2006 r. rozpoczęły się prace budowlane nad bliźniaczą trybuną północną. Nowa rzeczywistość pojawiła się w kwietniu, gdy ogłoszono, że organizatorami Euro 2012 zostały Polska i Ukraina. Wtedy projekt stadionu zmieniono tak, by spełniał on wymogi klasy Elite i mogły na nim być rozgrywane

mecze mistrzostw Europy. W październiku 2007 r. studiu architektonicznemu Wojciecha Obtulowicza zlecono wykonanie nowego projektu. Według tych planów zbudowano dwupoziomowe trybuny wzdłuż boiska. Jednak już w trakcie budowy okazało się, że jest wiele błędnych i niedopracowanych rozwiązań. Poza tym dokumentacja techniczna nie była dostarczana wykonawcom (Polimex-Mostostal) na czas, co więcej – firma musiała na bieżąco robić poprawki w projekcie. Doszło nawet do tego, że w lutym tego roku przerwano prace przy budowie trybuny zachodniej. Można gdybać, co by było, gdyby rozpisano konkurs na nowy stadion Wisły.

Porozmawiajmy o kosztach

Wprawdzie o pieniądzech prawdziwi dżentelmeni nie rozmawiają, jednak gdy chodzi o pieniądze publiczne, taka rozmowa świadczy o trosce o wspólny interes. Należy stwierdzić, że stadion Cracovii może uchodzić za wzór inwestycji dobrze skalkulowanej. Podpisana w połowie czerwca 2009 r. w gabinecie prezydenta Krakowa umowa dotycząca budowy nowego obiektu określiła koszt inwestycji na 157 mln zł. Dziś już możemy powiedzieć, że konsorcjum Alpinie-Budus zmieściło się w planowanej kwocie.

Tymczasem po drugiej stronie Błonia to właśnie pieniądze są najbardziej drażliwym tematem. Według dzisiejszych wycień, cały stadion Wisły kosztować będzie miasto 510 mln zł. To o wiele więcej niż pierwotnie zakładano. Wielu krakowian pamięta napiętą sytuację sprzed roku, gdy w październiku okazało się, że radni muszą jeszcze przed końcem roku zmienić uchwałę i wyasygnować dodatkowe 30 mln zł na prowadzenie dalszych prac przy budowie trybun zachodniej i wschodniej. Inaczej wykonawca mógłby zerwać umowę i domagać się od miasta odszkodowania. Koszty stadionu Wisły są – zdaniem niektórych fachowców – o wiele wyższe niż koszt wybudowania od zera obiektu podobnej wielkości na przykład w Niemczech.

Wypada mieć nadzieję, że po burzliwych dziejach budowy obiektów przyjdzie w Krakowie czas sukcesów sportowych.



Bryła stadionu Cracovii doskonale wpisuje się w otoczenie

Maltańska Służba Medyczna z centralą w Krakowie działa od 20 lat

Znak, który zobowiązuje

Ich czerwone stroje z białymi maltańskim krzyżami widać na pielgrzymkach, imprezach dobroczynnych i sportowych. Wyciągnęli z tarapatów wielu ich uczestników.



KATARZYNA PIEPRZAK

Wolontariusze maltańscy z Nowego Targu pokazują, jak można pomóc ofiarom wypadku drogowego

Maltańska Służba Medyczna powstała w 1990 r. w Krakowie jako stowarzyszenie katolickie. – Naszym celem było zaszczepienie młodym ludziom idei niesienia bezinteresownej pomocy potrzebującym. Ci, którzy się otarli wtedy o hasło „Tuitio fidei et obsequium pauperum”, czyli „Ochrona wiary i pomoc potrzebującym”, nie zapomnieli o tym do dzisiaj – mówi prof. Henryk Kubiak, założyciel Maltańskiej Służby Medycznej i jej honorowy komendant, członek Związku Polskich Kawalerów Maltańskich, który patronuje stowarzyszeniu. Na 9 października byli i obecni wolontariusze MSM zaplanowali spotkanie jubileuszowe w Łagiewnikach.

Nie chwala się

Biały krzyż maltański na czerwonej tarczy zobowiązuje. Podczas dużych zgromadzeń wolontariusze spod tego znaku uwijają się jak w ukropie, bo trzeba cucić omdlałych, usztywniać zwichnięte kostki lub... odwieźć rodzącą kobietę do szpitala, bo i tak się zdarzyło podczas pielgrzymki Jana Pawła II do Krakowa.

Ale są też przykłady mniej spektakularne: maltańczyk Tomek wozi codziennie swoim samochodem starszego pana na

rehabilitację, pewna dziewczyna wysiadła na szosie z kursowego autobusu, by ratować potrąconego przez samochód człowieka, maratończyk, który miał szansę na zwycięstwo, zrezygnował z niego, by ratować kolegę, który upadł podczas biegu...

– Ci ludzie nawet o tym nie mówią, nie chwala się – opowiada prof. Kubiak.

Praca społeczna z wolontariuszami nie byłaby możliwa, gdyby nie pomoc profesjonalistów – lekarzy społeczników: Bogumiły

Gizy, Ryszarda Rudzińskiego, Róży Karłowskiej, Dariusza Gizy, Magdaleny Stojakowskiej czy Piotra Brodzickiego.

Kupujemy karetkę

MSM działa obecnie w całym kraju. Na terenie naszej archidiecezji znajduje się nie tylko centrala służby, ale także prężne oddziały w Chrzanowie, Krakowie, Mszanie Dolnej, Myślenicach, Nowym Targu, Skawinie, Suchoj Beskidzkiej i Wieliczce.

W Nowym Targu Maltańska Służba Medyczna istnieje od siedmiu lat. Należy do niej 46 osób. Podstawową formą działalności nowotarskiego oddziału MSM jest przedmedyczne i medyczne zabezpieczanie dużych imprez: zawodów sportowych, koncertów, kongresów, pielgrzymek i uroczystości religijnych, jak również imprez kulturalnych.

Organizowane są także akcje dobroczynne, np. „Podhale Dzieciom” oraz „Podziel się radością”.

– Chcemy kupić karetkę. Żeby zebrać pieniądze, 24 października organizujemy Dzień z Maltańską Służbą Medyczną w Miejskim Ośrodku Kultury w Nowym Targu – mówi Katarzyna Pieprzak, komendant nowotarskich maltańczyków. **ek, jg**

15 października Dniem Dziecka Utraconego

Pomóż się pożegnać...

Październik to miesiąc pamięci o zmarłych dzieciach. Dla niektórych rodziców – bardzo trudny czas, z którym sami nie potrafią sobie poradzić.

W Polsce każdego roku ok. 40 tys. kobiet przeżywa poronienie, 2 tys. dzieci rodzi się martwych, a kolejnych 5 tys. umiera przed 18. urodzinami. – Śmierć dziecka zawsze zostawia w nas ślad na całe życie – mówi Monika Nagórko ze Stowarzy-

szenia Rodziców po Poronieniu (www.poronienie.pl).

W przeżyciu żałoby ważne jest emocjonalne wsparcie rodziców tuż po śmierci dziecka. Duża odpowiedzialność spoczywa na lekarzach i pielęgniarkach, którzy powinni umożliwić rodzicom pożegnanie – w intymnej atmosferze (np. w specjalnej sali) i bez ograniczeń czasowych. Niestety, w wielu szpitalach zdarza się, że personel oczekuje od pogrążonych w smutku rodziców, by jak najszybciej zapomnieli o tym,

co się stało i zajęli się formalnościami. W przypadku poronienia zniechęca się ich również do zorganizowania pogrzebu, a przecież prawo pozwala na pochówek dziecka, bez względu na jego wiek i wielkość. W tym roku, w ramach Dnia Dziecka Utraconego, stowarzyszenie prowadzi więc w szpitalach (do których trafią plakaty i ulotki) kampanię pod hasłem „Proszę, pomóż mi pożegnać się z dzieckiem”.

– W Polsce przybywa miast, w których powstają grupy rodzi-

ców „osieroconych”. Organizują m.in. spotkania poetyckie i balonikowe (podczas których rodzice wypuszczają w niebo balonik), a raz w roku uczestniczą w specjalnej Mszy św. – opowiada M. Nagórko.

W Krakowie 15 października Msza św. w intencji rodziców i ich zmarłych dzieci odbędzie się w kaplicy św. Rafała Kalinowskiego (os. Kliny-Zacisze, ul. Zaporska 8/1) o godz. 18.30. Pół godziny wcześniej zaplanowano Różaniec z zapaleniem symbolicznych świec. **mł**

Zapomniane walory turystyczne podkrakowskich gmin zostały **na nowo odkryte przez krakowskiego krajoznawcę.**



Stanisław Pagaczewski, autor „Przygód Baltazara Gąbki”, tomowi swych gawęd krajoznawczych dał tytuł „Z tobołkiem za Kraków”. Od ponad pół wieku z przysłowiowym tobołkiem wędruje po Małopolsce także Julian Zinkow, znany pisarz-krajoznawca, wieloletni dziennikarz „Echa Krakowa”, autor 55 książek. Najnowsza z nich opowiada o terenach wokół Czernichowa, Liszek, Zabierzowa i Wielkiej Wsi. W sumie opisano 56 miejscowości południowo-wschodniej części Wyżyny Krakowsko-Częstochowskiej. Autor wytyczył 15 tras.

By nie świeciły pustkami

Zinkow jest dobrym przewodnikiem. Nie pობłądzimy z nim. Jego opisy są bardzo szczegółowe. Dowie się z nich sporo nie tylko turysta, ale także stały mieszkaniec opisywanych terenów. Książka nie przypomina tak częstych teraz byle jak i na chybika przygotowywanych publikacji, których autorzy nierzadko korzystają z różnego rodzaju gotowców. Opis podkrakowskich dolin: Bolechowickiej, Kluczwody, Będkówki, Kobyłańskiej czy Jaskiń Wierzchowskich zdziwi tu nielicznych, bo są już od wielu lat dobrze znane turystom. Bezsprzeczną zasługą autora jest natomiast odkrycie na nowo okolic Czernichowa i Liszek. Namawiał go do tego przez wiele lat zasłużony krakowski propagator turystyki pieszej Janusz Andrusikiewicz.

Nowy przewodnik po Czernichowie i Liszkach

Autor jak detektyw

– Mało kto wie o tamtejszych wspaniałych zabytkach architektury: o pałacach w Piekarach, Baliach i Kryspinowie, o pięknych dworcach w Przegini Narodowej, Wołowicach, Ściejowicach, o okazałych zespołach kościelno-plebańskich w Morawicy i Kamieniu, o unikatowym arboretum w Czernichowie. Pustkami świecą uroczę ścieżki wielkiego, pagórzystego kompleksu leśnego między Brodłami, Kamieniem a Przeginią, kamieniste zręby, obfitujące w rozległe, niezapomniane widoki na Nizinę Nadwiślańską z Rowem Wisły i srebrzystą wstęgą Wisły oraz na kopy gór beskidzkich, urwiste granie skalne Kajasówki nad Przeginią, Sokolej Góry nad Rusolicami i Fudalowej Skały nad Piekarami – kusił.

Tajemnice Kryspinowa

Zinkow wszystkie te tereny przemierzył wzdłuż i wszerz, wnikliwie i z detektywistyczną pasją opisał. Dzięki temu wiemy, że wystarczy odjechać zaledwie kilkanaście kilometrów od centrum Krakowa, by znaleźć się wznoszącej się nad Czernichowem górze Chełm, gdzie są nie tylko uroczę skałki, ale także rezerwat starych buków. Znawcy powiadają, że na Chełmie można napotkać wszystkie drzewa występujące na terenie Polski. Brakuje ponoć tylko limby. Autor objaśnia zarówno turystom, jak i stałym mieszkańcom, dlaczego jedni mieszkają w Przegini Duchownej, inni zaś w sąsiadującej z nią Narodowej. W tych nazwach

pozostał bowiem ślad przynależności wsi, odpowiednio – do dóbr klasztornych i królewskich.

Krakowianie odwiedzający popularne kąpielisko w Kryspinowie koło Liszek (słynnych z wybornej kiełbasy) mogą z przewodnikiem Zinkowa w rękę dotrzeć pomiędzy domami do znajdującej się tu, a mało komu z przyjezdnych znanej, jaskini. Może nie zniechęci ich do kolejnych przyjazdów fakt, że elegancka nazwa tej miejscowości nosi dopiero od końca XIX wieku, wcześniej zaś przez wieki nazywała się po prostu Smierdząca.

Pytany o to, jak długo pracował nad swym ostatnim przewodnikiem, Julian Zinkow odpowiada, że książki pisze się przez całe życie. W szafach jego mieszkania stoją w wyprostowanych rzędach dwa tysiące dużych kopert z na-

zwami miejscowości, zawierających wycinki, listy dotyczące poszczególnych miejscowości. Obok nich – 50 skoroszytów, w których powpinane są równo przycięte kartki z wiadomościami z rozmaitych źródeł. Te materiały, zbierane i aktualizowane od wczesnej młodości, pozwoliły na napisanie książek wykraczających szczegółowością poza zwykłą formę przewodnika. Autor nie pisał jednak swoich książek za biurkiem. Wszystko, co wyczytał, konfrontował w terenie w trakcie wieloletnich wędrowek.

Bogdan Gancarz

Julian Zinkow, Wokół Czernichowa, Liszek, Zabierzowa i Wielkiej Wsi. Wśród podkrakowskich dolinek. Przewodnik monograficzny, Kraków 2010, wyd. Avalon, ss. 696

■ R E K L A M A ■

ZBIERAJ
PIECZĄTKI!!!
APTEKA
pod Różą

DLA KAŻDEGO DO
WYBORU:

*kosz pełen kosmetyków
*kosz ze środkami czystości dla każdego domu
*BONY na bezpłatne zakupy w aptece

Sprawdź ile
warte są nasze
prezenty

U nas prezenty oraz niskie ceny leków gwarantowane



My już odebraliśmy prezent z apteki



...jadę do mojej taniej apteki

Kraków: ul. Warszawska 1, ul. Starowiślna 77



Zakątki podczernichowskiej góry Chełm potrafią zaurczyć najbardziej wybrednego turystę

PANORAMA PARAFII pw. św. Andrzeja Apostoła w Szaflarach

Unijny lifting

Czas na wieży kościelnej wyznacza piękny nowy zegar. Ale historia parafii w Szaflarach sięga 1350 r. Niedawno w tej podhalańskiej miejscowości **świętowano kilka jubileuszy.**

Najważniejsze z nich to 660-lecie parafii i 630-lecie kultu figury Madonny z Szaflar. Świętowano także 200. rocznicę wzniesienia obecnej świątyni (poprzednie dwie zostały spalone) i jubileusz 125 lat Ochotniczej Straży Pożarnej. Dodatkowo okazało się, że Krzyż Grunwaldzki na wzgórzu Ranisberg w Szaflarach jest stulatkiem.

Uroczystościom przewodniczył kard. Stanisław Dziwisz. Metropolita krakowski podziękował licznie zgromadzonym parafianom za wielkie świadectwo wiary. – Ono wyraża się w tej Mszy św. dziękczynnej. Dziękujemy wspólnie za dar kościoła, cudownej figury i krzyża górującego nad naszą miejscowością – mówił ordynariusz.

Hierarcha udzielił sakramentu bierzmowania 111 góralom. Każdy z nich ubrany był w strój regionalny. – Pielęgnujcie wiarę waszych ojców, nie dajcie się nabierać, że świat można budować bez Boga. To jedyny i niezawodny fundament godnego i szczęśliwego życia – mówił kard. Dziwisz. Dodał, że parafia w Szaflarach może poszczycić się wieloma powołaniami kapłańskimi i zakonnymi.

Metropolita krakowski poświęcił odnowiony rynek i mury wokół kościoła. Pieniądze na te inwestycje pochodzą z Europejskiego Funduszu Rolnego na Rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich. Oprócz renowacji elewacji świątyni, wymienione zostały także rynny i instalacja odgromowa.

W uroczystościach wzięli udział wójt gminy Szaflary Stanisław Ślimak, radni, dyrektorzy szkół, liczne delegacje z pocztami



Kard. Stanisław Dziwisz poświęcił odnowiony rynek w Szaflarach, gdzie dotarł zaprzęgiem konnym w asyście banderii konnej i kapeli góralskiej



Uroczystości uświetniła kapela góralska rodziny Mrowców

sztandarowymi. Po Mszy św. odbyło się spotkanie w miejscowej szkole.

Parafialne święto zostanie szczegółowo opisane w kwartalniku „Owczarnia”, wydawanym przez parafię. Czasopismo liczy zwykle 24 strony, a nakład sięga 500 egzemplarzy. Zespół redakcyjny składa się z kilku parafian – młodzieży i studentów.

Młodzi chętnie uczestniczą w pielgrzymkach organizowanych przez parafię. Ostatnio byli na beatyfikacji sługi Bożego ks. Jerzego Popiełuszki. Zaś 80 osób, w tym 13 osób z Ukrainy, spędziło dwa tygodnie w Węgorzewie. **Jan Głąbiński**



Zapraszamy na Msze św.

W NIEDZIELE I ŚWIĘTA: 7.00, 9.00, 10.15
(w kaplicy w Borze), **11.30, 18.00**

W DNI POWSZEDNIE: 6.30, 17.00
(w soboty w kaplicy w Borze), **18.00**

W TRYBYNIE INTERNETOWA:
www.owczarnia.diecezja.pl

Zdaniem proboszcza



– W codziennych obowiązkach duszpasterskich pomaga mi ks. Adam Garlacz. Na terenie parafii

mieszkają także siostry ze Zgromadzenia Imienia Jezus. Zajmują się katechizacją, prowadzą Szkolne Koło Caritas i Eucharystyczny Ruch Młodych. Dbają również o wystrój kościoła. Wspomnę jeszcze o siostrach pasterzankach, które modlą się za młodych, aby nie ulegali grzechom nieczystości. Cieszę się, że parafianie gromadzą się codziennie na adoracji Najświętszego Sakramentu, która rozpoczyna się o 15.00 i trwa do 18.00, a w każdą środę w nowennie do Matki Bożej dziękujemy za otrzymane łaski i powierzamy Maryi nasze troski. W parafii jest liczna służba liturgiczna ołtarza. Młodzi z grupy młodzieżowej angażują się w przygotowanie jasełek, dekoracji świątecznej, współorganizują festyn z okazji Dnia Dziecka. W naszej parafii w Dniu Papieskim odbywa się Dekanałny Festiwal Muzyki Chrześcijańskiej „Pieśni dla Chrystusa”. Zapraszam wszystkich czytelników na koncert finałowy 10 października. Na boisku parafialnym, w pobliżu którego znajduje się również plac zabaw, organizowany jest turniej piłki siatkowej. Biorą w nim udział także starsi parafianie. To dobry sposób na integrację.

Ks. Andrzej Kamiński

Posługę proboszcza w Szaflarach pełni od 5 lat. Wcześniej pracował jako wikary, m.in. w parafii Świętej Rodziny w Zakopanem.